

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/nauka-i-edukacja/edukacja-1/przystanek-historia/244924,Zygmunt-Wawrzuta-Smialy.html>

12.07.2026, 21:16

Zygmunt Wawrzuta „Śmiały”

8 lipca 1946 r. zginął w wypadku Zygmunt Wawrzuta „Śmiały”, jeden z najmłodszych żołnierzy podhalańskiej Armii Krajowej, partyzant powojennego podziemia niepodległościowego i dowódca działającego na Sądecczyźnie oddziału „Zemsta”.

08.07.2026

WALCZĄC DO KOŃCA...



8 LIPCA
80. ROCZNICA ŚMIERCI
ZYGmunTA WAWRZUTY „ŚMIAŁEGO”



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Krakowie

Przyszedeł na świat w 1926 r. w leżącym nad Dunajcem Jazowsku. Jego ojciec był komendantem miejscowej straży pożarnej. Kult służby ojczyźnie towarzyszył rodzinie na każdym kroku. Brat Zygmunta, Szymon, zginął na froncie rosyjskim, nie doczekawszy końca zaborów. Drugi brat, Rudolf, działał w Strzelcu. Symbolem walki o wolność był mąż siostry Marii - mjr Zygmunt Malik, zawodowy oficer WP.

Spokojne dzieciństwo i pierwsze lata nauki Zygmunta przerwała wojna. Jak wspominała jego

siostra Waleria: „W roku 1939 nasz dom z całym dobytkiem zostaje spalony przez Niemców”. To jednak nie koniec rodzinnej tragedii. W 1941 r. nastąpiła „wsypa” w szeregach sądeckiego Związku Walki Zbrojnej. „Brat Rudolf [...] zostaje aresztowany i wywieziony wraz ze szwagrem mjr. Malikiem do Oświęcimia skąd już nie powrócili”. Malik był dowódcą placówki w Starym Sączu, a Rudolf jednym z organizatorów ZWZ w Jazowsku.

W 1943 r. 17-letni Zygmunt uciekł z transportu robotników przymusowych do Niemiec. Od tej pory ukrywał się. W tym czasie był już prawdopodobnie zaprzysiężonym żołnierzem AK, posługiwał się pseudonimem „Śmigły”. We wrześniu 1944 r., wraz z uruchomieniem akcji „Burza”, został zmobilizowany do IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK. Tam zdobył pierwsze doświadczenia bojowe, brał udział w słynnej „bitwie ochotnickiej”, a później jako żołnierz samodzielnego oddziału ppor. Adama Winnickiego „Pazura” także w „bitwie szczawskiej”. Grupa została rozformowana dopiero 25 stycznia 1945 r. „Śmigły” opuszczał szeregi AK w zrzutowym battledressie, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Już w lutym zaczęły się aresztowania i wywózki dokonywane przez Sowietów. Kilku oficerów podziemia znalazło się w areszcie UB w Limanowej. Wśród tych, którzy pozostali na wolności zrodził się pomysł odbicia więźniów. W trzyosobowym zespole, który wykonał 17 kwietnia 1945 r. brawurową akcję uwolnienia kolegów był też „Śmigły”. Z akowców powstał niebawem Oddział Samoobrony AK. Wawrzuta występował w nim jako kapral „Śmiały”. Oddział skutecznie stawiał czoła obławom i bezpardonowo likwidował zarówno dawnych współpracowników niemieckich, jak i aktywistów PPR. Jego ujawnienie 12 lipca 1945 r. stało się pretekstem do patriotycznych manifestacji na ulicach Łącka i Nowego Sącza.

Niebawem wraz z większością kolegów z partyzantki „Śmiały” wyjechał do dolnośląskiej Kamiennej Góry. Na podstawie cichej umowy z miejscowymi działaczami Polskiej Partii Socjalistycznej kilkunastu partyzantów z Sądecczyzny weszło w skład struktur MO. Osobliwym milicjantom, a tak naprawdę wciąż żołnierzom Ruchu Oporu Armii Krajowej, coraz dokładniej zaczęli się przyglądać funkcjonariusze bezpieki. Już jesienią 1945 r. część z nich zwolniono z MO, inni stopniowo dezertowali. W jednym z meldunków milicyjnych z kwietnia 1946 r. przeczytać można, że „[...] milicjant Wawrzuta Zygmunt wyjechał 5 II 1946 r. na szkołę do Wrocławia i dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości”.

„Śmiały” zdawał sobie sprawę z grożącego mu aresztowania. Postanowił uprzedzić fakty i wrócić na Sądecczyznę. Dołączył do oddziału leśnego Stanisława Piszczka „Okrzei”, stając się szybko prawą ręką dowódcy grupy. Kiedy 20 marca 1946 r. partyzanci pochwycili niebezpiecznego funkcjonariusza UB, Władysława Ogorzałka, to właśnie „Śmiały” odpowiadał za jego przesłuchanie, a następnie likwidację.

Mimo młodego wieku „Śmiały” cieszył się dużym autorytetem. Na przełomie kwietnia i maja 1946 r. stworzył samodzielny, niezależny od Piszczka oddział o kryptonimie „Zemsta”. Zadbał o siatkę współpracowników, bezpieczne meliny, broń. Zaczął też tępić pospolitych przestępców, którzy „na konto” partyzantów dokonywali rabunków i morderstw. Prowadząc podziemne dochodzenie w sprawie jednego z zabójstw znalazł się w miejscowości Jastrzębie. Podczas nocnego marszu partyzantów dopadło gwałtowne oberwanie chmury. Kiedy pokonywali wezbrany potok, zerwała się kładka, w wyniku czego woda porwała „Śmiełego” i towarzyszącego mu współpracującego z podziemiem milicjanta. Obaj tej nocy zginęli w topieli. Ich ciała odnaleziono i po kryjomu pochowano na cmentarzu w Kamienicy.

Fundament, na którym zbudował swój oddział Wawrzuta okazał się na tyle trwały, że mimo jego

śmierci grupa działała dalej i niebawem stała się też formalnie częścią zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”. Dawni podwładni nie zapomnieli o dwudziestoletnim dowódcy. Pierwszy raport do „Ognia” zaczęli słowami: „Zginął Wawrzuta Zygmunt [...] komendant grupy Zemsta...”.

Tekst Dawid Golik

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Żołnierze Wyklęci

Artykuł